Rok 4. Nr. 266.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, niedziela 16 listopada 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. na tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za mylny druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Kresy Wschodnie.

Gazety piszą, że położenie na Kresach Wschodnich zaczyna być rozpaczliwem. Do rozmaitych gazet nadszedł następujący telegram: Wczoraj, to jest w środę przybyła do stolicy delegacja z Wołynia, z ramienia Zjazdu Polskiego Tow. Obrony Kresów w Kowlu, organizacyj polskich na Wołyniu i Związku osadników wojskowych. Delegaci zostali wraz z posłem Berezowskim (ZLN) przyjęci przez premjera i przedstawili mu rozpaczliwe położenie na kresach domagając się wysłania na granicę wschodnią znacznej ilości wojska i zaprowadzenia stanu wyjątkowego.

Premjer oświadczył, że wojewodowie są upoważnieni przez rząd do daleko idących zarządzeń. i wyraził w końcu zapatrywanie, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego w powiatach zagrożonych będzie konieczne

W prywatnych rozmowach delegaci oświadczyli, że do prasy przenika zaledwie drobna cząstka tego, co się dzieje na kresach. Nie tylko wsie, lecz i miasteczka i dworce kolejowe są napadane przez bandytów. Administracja kresowa okazuje się zupełnie bezsilna.

Policja i wojsko spełniają swój obowiązek wprost po bohatersku, lecz są skrępowane zbyt małą liczbą i wprost nieprawdopodobnymi przepisami. Np. policjantowi nie wolno strzelać, póki nie otrzyma odpowiedzi, kogo ma przed sobą. Wskutek tego w ostatnich czasach poległo przeszło dwudziestu policjantów od kul rozbójników.

Wzburzenie wśród osadników wojskowych dosięgło tego stopnia, że osadnicy chcą wysłać swe rodziny w głąb kraju i chwycić za broń, o ile rząd nareszcie nie położy kresu anarchii Choć samoobrona taka może mieć nieobliczalne skutki, zrozpaczeni kresowcy nie są skłonni oddawać swego życia i mienia nadal na pastwę band zbójeckich

To są wiadomości, które muszą niepokoić całe społeczeństwo. To jest położenie, które przypomina do pewnego stopnia wojnę podjazdową. Jeżeli tu rząd polski nie zabierze się do radykalnego wycięcia wrzodu, to my się możemy doczekać tego, że pewnego pięknego dnia zrozpaczona ludność kresowa zabierze się do samopomocy. Ale wówczas łatwo będzie o iskrę do rozpętania wojny pomiędzy Polską a bolszewją. Na to się bardzo zanosi.

Społeczeństwo polskie ma chyba prawo wymagać ażeby tej gospodarce w ten lub inny sposób kres położono, bo ona rozgorycza naród, a wstydem okrywa naszą gospodarkę w obec zagranicy. Jak się to ma skończyć? A nasz Sejm kochany, zamiast jednomyślnie zabrać się do naprawy złego, to zastanawia się poważnie nad tem, co zrobić z Grabskim, czy go popierać, czy nie popierać. Swary gorszące domowe są tym naszym przedstawicielom kamieniem mądrości politycznej. Jeno tak dalej!

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

6-ta rocznica zwycięstwa sojuszników.

Pokrótce donosiliśmy, że we wtorek 11 bm. przypadła 6 ta rocznica zawieszenia broni i zwycięstwa sojuszników. Z tej okazji wysłał Herriot do rządu amerykańskiego następujący telegram:

„Szczęśliwi jesteśmy, iż w rocznicę zwycięstwa możemy pozdrowić wielki naród Stanów Zjedn. Ameryki, który dzielił cierpienia i nadzieje Francji. Zdaje się, że wschodzi jutrzenka prawdziwego pokoju, który może być ugruntowany na prawie, oraz szczęśliwej współpracy wszystkich narodów."

Kurs złotego

z dnia 14. 11. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,22 złotych
	100 złoty =	104½ guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,96½ złotych
Marki rentowe =		1,25 złotych

Ze szczególną uroczystością i skupieniem obchodził rocznicę naród angielski. O 11 godz. przed południem wystrzał armatni zwiastował 2 minutową pauzę dla uczczenia pamięci poległych. Stanęły wszystkie tramwaje i samochody a przechodnie klękali, zdejmując czapki z głowy.

Pod pomnikiem „Nieznanego Żołnierza" zgromadził się dwór królewski z przedstawicielami stronnictw i delegacyj wojsk angielskich. Wśród głębokiej ciszy król złożył bukiet czerwonych maków pod pomnikiem. Wieczorem odbyły się wielkie zebrania na cześć poległych. W katedrze westminsterskiej przemawiał Arcybiskup Londynu w obecności zgromadzonych tłumów.

Komuniści agitują w całym świecie.

Z Ameryki nadchodzi wiadomość, że i tam wykryto list bolszewickiego Komisarza Zinowjewa do zarządu tamtejszych komunistycznych organizacyj ze wskazówkami co do podmywania dotychczasowych rządów. Gazety francuskie piszą, że wskutek tego listu władze amerykańskie będą okazywały tem mniej ochoty do nawiązania stósunków ze sowietami.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Legjony mu zaszkodziły.

Dowódzca korpusu w Przemyślu generał Latinik został zwolniony z urzędu z tego powodu, że pozwolił sobie źle mówić o Legjonach i nie wziął udziału w ich uroczystości. Oprócz tego sprawą, jego zajmie się sąd honorowy dla generałów. Generał Rydz-Smigły, który z powodu tego zajścia stawił wniosek o zwolnienie go ze stanowiska, pozostaje nadal w urzędzie.

Ładne stósunki.

Policja warszawska wykryła lokal, gdzie uprawiano gry hazardowe. Zgrywali się u niejakiego Sturmfelda, który był referentem komendy głównej policji państwowej. Usługiwał im zaś szofer prezydenta miasta, który zwoził automobilem prezydenta gości do uprawiania gry i na tem zarabiał. Wytoczono śledztwo 12 osobom

Wylewanie krokodylich łez.

Rusini lwowscy obchodzili w niedzielę 6 letnią rocznicę nieudałego wydarcia Polsce Lwowa, który jak wiadomo obywatelstwo polskie we Lwowie przy pomocy odsieczy wojsk polskich zdołało obronić. W cerkwiach rusińskich odbywały się żałobne nabożeństwa, zaś pisma ukraińskie pomieściły żałobne artykuły.

Bezustanne rycie pod Górnym Śląskiem.

W Prusach odbywa się obecnie tak zwany Tydzień górnośląski ku popieraniu kultury niemieckiej na opolskim Górnym Śląsku. W Berlinie urządził z tej okazji Prezydent Rzeszy Ebert przyjęcie, na którem w obecności przedstawicieli organizacyj śląskich wygłosił mowę. Wyraził żal, że Górny Śląsk został podzielony i że ta rana jest dotąd wciąż jeszcze niezagojona. Pomagamy też, o ile pozwalają na to traktaty braciom i siostrom naszym i wierzymy, że pozostaną oni wiernymi ojczyźnie niemieckiej. Słupy graniczne nie mogą bowiem rozdzielić nas. Górnoślązacy tęsknią do siebie wspólnie i Tydzień górnośląski ma za zadanie pogłębić wzajemne uczucia i zjednoczyć naród niemiecki w jego gorliwości do pracy i dążeniu naprzód z wiarą w lepszą przyszłość.

Wiadomości kościelne.

Nowy biskup wojskowy w Czechach.

Ojciec św. zamianował biskupem wojskowym w Czechach dotychczasowego superjora armji czesko-słowackiej ks. prałata Bomber. Swięcenia biskupie otrzymał ks. Bombera dnia 5 października br. w Pradze. Katolicy czescy przyjęli wiadomość o tem mianowaniu z wielkiem zadowoleniem.

Diecezja chełmińska.

W środę 12 bm. odbyła się kanoniczna instytucja ks. Jana Zakrysia proboszcza z Klonówki, na probostwo w Wąbrzeźnie.

Kolatorem opróżnionego probostwa w Klonówce jest p. Wacław Rudowski tamże.

W piątek, 14 bm. odbyła się instytucja kanoniczna ks. Władysława Lamparskiego, wikarego z Subków, na probostwo w Rumji.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 15 listopada 1924 r.

— **Pomorski Teatr Objazdowy** pod dyrekcją Wład. Heleńskiego i Mieczysława Szyszyłłowicza wystawi w Chojnicach na sali hotelu Centralnego, we wtorek dnia 18 bm. 4 aktową komedję „Hajduczek" z „Pana Wołodyjowskiego" Sienkiewicza. W komedji tej występują znakomici artyści, jak pp. Marja Szadurska, Michalina Zawiłło, Marja Wirska, Władysław Heleński, Wład. Szyszyłłowicz, Guttner, Moranowicz, Janicki, Zbyszkowski. W środę, dnia 19 bm. odegraną zostanie krótochwila „Mąż o dwóch żonach", która trzyma widza w śmiechu do ostatka. W krótkim czasie Pom. Teatr Objazdowy zyskał sobie wielką życzliwość. Spodziewać się można, że i tym razem udział publiczności będzie w przedstawieniach wielki. Bilety jak wiadomo wcześniej nabyć można w księgarni „Dziennika Pomorskiego".

— **Pierwsze przedstawienie** Kina Nowości cieszyło się nadzwyczajnym udziałem publiczności. Wyświetlone filmy w zupełności odpowiadały ogólnym oczekiwaniom.

— **Zebranie** Ligi katolickiej cieszyło się dość licznym udziałem członków i gości tak, iż mógł się odbyć wykład ks. dr. Kirsteina o spirytyźmie, którego słuchacze wysłuchali w niemałem napięciu. Napiszemy więcej.

— **Tow. Powst. i Wojaków w Chojnicach** obchodzi w niedzielę dnia 16 bm. obchód listopadowy.

Z powodu tego odbędzie się strzelanie z rana, zaś potem o godz. 12½ msza św. za poległych, po południu ciąg dalszy strzelania.

Uprasza się wszystkie bratnie tow. obranie udziału we mszy św.

Zarząd.

— **Kradzież w kościele.** W czwartek rano podczas mszy św. w kościele gimnazjalnym skradziono pani M. Fr. z Chojnic torebkę ze zawartością. Niezawodnie uda się bezczelnego złodzieja przychwycić. Z drugiej jednak strony należy ze strony publiczności samej zwracać więcej uwagi na swoją własność.

— **W czwartek** był pierwszy mróz w tym roku. Termometr wskazywał 2 stopnie poniżej zera. Snieg wisi w powietrzu, ale dotąd go nie widać, chociaż wczoraj w piątek w południe około 2 godziny widać było w powietrzu opadającą drobniutką sadź śnieżną.

— **Sprostowanie.** Na notatkę w numerze 262. niniejszego pisma pod tytułem: „Uszanowanie ustawy ze strony ich ustawodawców" dodaję jako świadek naoczny następujące szczegóły:

W odnośną niedzielę odbyła się przed południem w jadalni p. Żelaznego konferencja prezesów filijnych Narod. Partji Rob. Takowa zakończyła się około godz. 12 tej w południe. O godz. 1 szej zaś miał się rozpocząć wiec tegoż stronnictwa.

W przerwie pomiędzy konferencją a wiecem pp. poseł Reder i senator Szychowski zamówili dla siebie obiad, przy którym faktycznie pili wódkę, jednakże przywiozłą ze sobą z Grudziądza. Wobec tego mowy o przekroczeniu ustawy o ograniczeniu w sprzedaży napojów alkoholowych być nie może.

Wymieniona ustawa z dnia 23 kwietnia 1920 r. (Dz. Ust. nr. 37/20. poz. 210.) wyraźnie powiada, że „ograniczenia dotyczą sprzedaży i podawania" napojów alkoholowych, lecz nie zakazuje się picia.

Autor notatki widocznie nie zrozumiał tejże ustawy, w innym razie nie uważałby picia wódki w niedzielę za przekroczenie takowej.

Konrad Sołdat.

(Przyp. red. Dla czego tedy nie pokazali własnej butelki z wódką policjantowi?)

Kronika prowincjonalna.

Czersk. Ogień wybuchł w poniedz. o godz. 7 wiecz. w fabryce firmy Schütt. Sygnał przeciągły zwabił na miejsce wypadku wielki tłum ludzi, który w okamgnieniu zapełnił podwórze fabryki. Niebawem zjawiła się też straż ogniowa i policja, która z trudem utrzymała porządek. Okazało się, że z wielkiej obmury

spadł mały deszcz tj., że zapaliły się trociny w stolarni i od nich zajęła się maszyna stolarska. Ogień w zarodku stłumiono, tak że już po kilku minutach straż znowu wróciła, skąd przyszła.

— Teatr kaszubski odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm., o godz. 7 wiecz. na sali p. Kwaśniewskiego w Malachinie. Teatr ten cieszył się wszędzie, gdzie go odgrywano, licznym udziałem publiczności. Dotąd odegrano go w Brusach i we Wielu, gdzie trzeba było go powtórzyć i to cztery razy. Najlepszym to dowodem, jakie zainteresowanie wzbudził u widzów. Spodziewać się należy, że z takim samym skutkiem odegrany zostanie również w Malachinie Dnia 7 grudnia odegrany zostanie także w Czersku.

Czersk. (Tyfus [redacted]). Straszna ta choroba i nas nawiedziła i już dwie ofiary zaorała. A przewlekła się ona najprawdopodobniej z Łęga. Miano wicie jako pierwsza zachorowała rodzina p. Lindego w Złotowie pod Czerskiem, gdzie jako pierwsza zachorowała 31-letnia córka Gertruda, którą przewieziono do Zakładu Św. Boromeusza w Chojnicach, gdzie niebawem zmarła. Drugą ofiarą była jej 21-letnia siostra Marta, której pogrzeb odbył się 31 paźdz. Tak samo zachorowała reszta rodziny. Zmarła śp. Gertruda była w Łęgu na odpuście i tam nocowała u krewnych, gdzie chorował członek rodziny, najprawdopodobniej na tyfus. Tym sposobem choroba ta zawlekła się do Czerska. Spodziewać się należy, że władze ze swej strony poczynią kroki, aby zaraza dalej się nie rozszerzała.

Dąbrówka. W nocy z 6 na 7 bm. odwiedzili niewyśledzeni dotąd złodzieje pewnego gospodarza w wiosce naszej, któremu skraść chcieli gęsi. Gospodarz jednak zauważył złodzieji w czas i gdy się oddalali z łupem strzelił do nich z fuzji, nie raniąc prawdopodobnie żadnego, gdyż złodzieje odwrócili się i rozpoczęli strzelać z rewolweru w kierunku zabudowań. Skradzione jednak gęsi pozostawili na miejscu i po wystrzelaniu naboji ulotnili się niepoznani.

Sępólno. Starosta sępoleński ogłasza, ażeby nie wpuszczono przez granicę z Wielkopolski bydła rogatego, ponieważ bydło choruje tam na zarazę płucną. Wszelkie zatem sztuki zawleczone do powiatu należy zabijać lub na przeciąg kwartału odosabniać. Poprzednio należy o tem powiadomić starostwo.

— Burmistrzowie, wójtowie, sołtysi i przełożeni obszarów gminnych zostali przez p. starostę zawezwani na zebranie do Sępólna, które odbędzie się tam w piątek 21 listopada o 10 godz. przed południem na sali powiatowej.

— (Biedne psy). Z powodu urzędowego stwierdzenia wścieklizny muszą być psy w dalszym ciągu wiązane w tej części powiatu sępoleńskiego, która leży pomiędzy szosą Sępólno - Zaleśniak Kamień - Chojnice.

— Pora ochronna dla koźląt potrwa do końca 1924 roku, zaś pora ochronna dla saren również do tego terminu z wyjątkiem listopada.

Tuchola. Osadnik p. Józef Lampka z Małej Kłoni tut. powiatu przy rznięciu sieczki za bardzo zbliżył rękę do nożów maszyny, wskutek czego odcięte mu zostały dwa palce u prawej ręki.

— Dnia 10 bm. obchodził mistrz stolarski pan Paweł Glamski z Koźlinki wraz ze swą małżonką swe złote gody. Składano mu liczne życzenia z różnych stron, jak i dzieci własnych i 24 wnuków. Sędziwa para jest jeszcze dość czerstwa.

— Panu Berendowi, karczmarzowi z Brzozy spaliła się stodoła z całem żniwem, dalej maszyny gospodarskie. Ogień miał zostać podłożonym przez młodych ludzi, których poprzednio gospodarz wobec ich nieprzyzwoitego zachowania się ze sali zabawowej wydalił.

Kościerzyna. Ostatnio skradziono na szkodę gospodarza Klatta z Kobyla jednego konia. Stajnia, w której koń się znajdował nie była zamknięta. Opis konia: klacz, wysoka 155 cm, mała strzałka na nosie, kasztanka 18 lat licząca, grzywa krótko strzyżona, wartości 200 zł. Slady prowadziły w stronę Liniewa i niezawodnie przemycono konia do W. M. Gdańsk.

Skarszewy. Obławy na przemytników. Tutejsza policja zrobiła w ubiegłym tygodniu kilka obław na przemytników papierosów. Obławy te zostały uwieńczone pożądanym skutkiem. We wtorek w nocy napotkała policja bandę przemytników w liczbie 40 ludzi przy torfowisku pod Nowym Wiecem. Gdy przemytnicy zostali zaskoczeni zjawieniem się policji rozpierzchli się we wszystkie strony. Noc była bardzo ciemna. Kilku z przemytników schroniło się do dołów torfowych, gdzie ich policja za pomocą lampek kieszonkowych wyśledziła. Mimo wielkiej ciemności udało się policji przychwycić 7 osób, którym skonfiskowano około 40 000 papierosów i znaczne zapasy cygar i tytoniu.

W czwartek przytrzymano znowu 6 przemytników i skonfiskowano im 40 000 papierosów i dużo cygar i tytoniu.

Chełmża Umarł tu były konduktor kolejowy śp. Albert Gierga w 71 roku życia, znany obywatel tutejszy, który 40 lat pracował w tutejszej cukrowni jako urzędnik od chwili jej założenia.

— Miasto postanowiło i w tym roku utrzymywać kuchnię dla ubogich i zwróciło się już w tym celu z apelem do obywatelstwa o pomoc materjalną. W zeszłym roku kuchnia wydała 36 tysięcy porcyj ciepłej strawy

Sucha, pow. świecki. (Budowa mostu.) Za młynem Sucha przez rzekę Brdę buduje się nowy most. Prace przy budowie wykonuje oddział saperów z Torunia.

— Tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków urządza w niedzielę dnia 16 bm. u p. Höhnego przedstawienie amatorskie, poczem zabawa taneczna.

Jania Góra, pow. świecki. Mianowany sołtysem na tutejszą gminę został miejscowy obywatel p. Antoni Ziętak, który już urząd przejął.

Bukowiec, pow. świecki. (Jarmark). We wtorek dnia 18 bm. odbędzie się tutaj jarmark, ostatni w tym roku.

Topólno. (Jarmark.) W czwartek 13 bm. odbędzie się w Topólnie jarmark kramny i na bydło.

Pruszcz, pow. świecki. We Wszystkich Swiętych odbyło się w lokalu p. Seidla zebranie Związku Zaw. Osadników Rolnych Kresów Zachodnich, które zagaił prezes p. Gackowski. Przybył także i wiceprezes powiatowy p. Drozdowski, który udzielił kilka informacyj. Referat wygłosił p. St. Kunz z Grudziądza. Następnie przeczytano rezolucję uchwaloną przez główny zarząd, w której zebrani proszą o oszacowanie osad itd. Omówiono jeszcze inne ważne sprawy, poczem zebranie pochwaleniem Pana Boga zamknięto.

Z powiatu świeckiego. Prace jesienne już i w naszym powiecie są na ukończeniu. Kartofle już wykopane. Pracuje się jeszcze miejscami przy kopaniu buraków.

Niejedni narzekają, że kartofle z tegorocznego zbioru mocno gniją, tak iż niejeden rolnik poniósł skutkiem tego szkodę dość wielką.

— Daje się odczuwać od dłuższego czasu brak tabaki do zażywania.

— Dziwny rozkład jazdy koleji państw. istniał i istnieje w bieżącym roku na szlaku Swiecie-Terespole. Po południu odchodzi ze Swiecia pociąg do Terespola około 8-mej godziny i przyjeżdża do Tarespola, gdy już pociągi na kilka stron przed przybyciem powyższego odchodzą. Więc kto chce po południu ze Swiecia na pociąg wyruszyć, musi iść do Terespola, ponieważ wieczornym nie zdąży. W tym celu jeżdżą teraz doróżki ze Swiecia do Terespola.

Nowemiasto. Zmarła tu Siostra Miłosierdzia Łucja Piotnicka. Sp. siostra Piotnicka wstąpiła do zgromadzenia sióstr Miłosierdzia roku 1913; była czynna jako siostra najpierw w Chełmnie, potem zapadła podczas wojny na zdrowiu pracując przy rannych żołnierzach w Malborku i Poznaniu, z choroby tej mimo dwukrotnej operacji już się nie wyleczyła. Pracowała, cierpiąc aż do wyczerpania resztek sił. Niech Pan Bóg będzie jej nagrodą za to poświęcenie się

Z dalszych stron.

Koronowo. Niezwykłych przygód użyło dwóch panów jadących z Łącka do Koronowa. W drodze rozwarła się bryczka tak, że konie z pół wozem uciekły a panowie pozostali na bryczce. Woźnica był podchmielony i nie pobiegł za końmi. Następstwem było, że konie zginęły, a szory znaleziono w rowie szosowym. Mniemano, że złodzieje je ukradli, jednak że radość dla właściciela nie miała granic, kiedy po trzech dniach konie znaleziono w Więzownie

Ostatnie telegramy.

Złoto straci wartość.

Amerykański profesor Sheldan ogłosił, że udało mu się ulepszyć sposób fabrykacji złota w rtęci. Uczony ten twierdzi, że chemiczna fabrykacja złota w rtęci wywoła prawdziwy przewrót we walucie złotej. Jeszcze tego złota nie widzimy.

Trzęsienie ziemi.

W czwartek po południu odczuto w Wonosobo na Jawie gwałtowne trzęsienie ziemi. Kilka miast znikło zupełnie z powierzchni ziemi.

„Dzień książki."

W przyszły czwartek będą w całej Polsce zbierać na oświatę i na fundusz wdów i sierót przy towarzystwach literatów i dziennikarzy. Wszystkie księgarnie przeznaczają w tym dniu 10 proc. obrotu dziennego na powyższe cele.

Przynajmniej jakieś powodzenie.

W Kopenhadze ogromne oklaski uzyskało przedstawienie opery Różyckiego „Pan Twardowski" połączonej z baletem. Na przedstawieniu był król, ministrowie i wybitni działacze społeczni.

Delegację robotników

angielskich, złożoną ze 7 przywódców związkowych, witały w Moskwie na dworcu tłumy narodu z muzyką i sztandarami. Przywódca robotników angielskich Bentill wygłosił mowę, w której zapowiedział uczynić wszystko, by doprowadzić do porozumienia między rządem angielskim a rządem bolszewickim Sowietom nie chodzi o porozumienie, lecz o pożyczkę. Za darmo oni robotnikom przyjęcia z muzyką nie wyprawili.

Paderewski w Poznaniu.

Państwo Paderewscy mieli przyjechać do Poznania, gdzie uniwersytet poznański zamierzał mu wręczyć stopień doktora filozofji. Przyjazd został jednakowoż odłożony.

Odłożono do aktów.

Gazety francuskie piszą, że skoro Baldwin oświadczył, że rząd angielski musi się dopiero rozpatrzeć w umowie Ligi Narodów o wieczystym pokoju, to znaczy to, że cała ta umowa jest na razie pogrzebaną. Równocześnie piszą, że Baldwin wyprawił pogrzeb Niemcom, bo odebrał im nadzieję na rewizję Traktatu wersalskiego, a więc na Górny Slląsk i Korytarz pomorski.

Gdańsk łączą z Niemcami.

Niemcy robią Gdańszczanom wszelkie ułatwienia, ażeby im ułatwić wyjazdy, jednym do Niemiec, a drugim do Gdańska. Skasowano wszelkie granice paszportowe i obniżono ceny w Towarzystwach żeglugi morskiej — wszystko na to, byle oswoić Gdańszczan z ojczyzną niemiecką.

Wielki spisek przeciw Namiestnikowi węgierskiemu.

Przeciwko węgierskiemu Namiestnikowi Horthy'emu odkryto wielki spisek.

Proces przeciw potworowi w ludzkiem ciele.

Proces przeciw Haarmannowi rozpocznie się 5 grudnia. Zawezwano 192 swiadków. Udowodniono mu dotąd zamordowanie 27 ludzi. Zaden adwokat nie chce się podjąć jego obrony.

Zelazny wódz narodu.

Mussolini oświadczył, ze się pogrożek przeciwników nie zlęknie i w razie potrzeby skasuje parlament i będzie rządził samowładnie. A przeciwnicy powinni się uspokoić, bo gdyby puścił na nich ze smyczy swoich faszystów, sami prosiliby o pomoc.

Ładny Sejm.

W Meksyku strzelano do siebie w sejmie tamtejszym. Dano około 200 strzałów rewolwerowych. 2 posłów odniosło rany.

Dla czego bolszewiki urządzają bandytyzm?

Gazeta „Dzień Kowieński" zdradza, że bolszewicy urządzają napady w tym celu, ażeby szerzyć popłoch i niezadowolenie z władz. To, co teraz z Polską, chcą urządzać później z Estonją i Łotwą.

Obniżenie stopy procentowej.

Rada Nadzorcza Banku Polskiego zamierza przy końcu listopada lub na początku grudnia obradować nad obniżeniem stopy procentowej.

Komunistyczny rząd chiński.

Z Chin nadchodzi wiadomość, że nowy rząd chiński składa się wyłącznie z przedstawicieli komunizmu. Wszyscy ministrowie utrzymują ścisłe stósunki ze sowietami w Pekinie.

Komuniści w Rzymie.

Aresztowano w Rzymie 60 komunistów, którzy napadli na mieszkanie wybitnych faszystów.

Wojna na Bałkanach

Pomiędzy Czarnogórzem a Albanją wybuchły rozruchy z powodu zamordowania wyższego urzędnika czarnogórskiego przez Albańczyków. Kilka tysięcy Czarnogórców maszeruje w kierunku granicy albańskiej. Spalono kilka wsi. Są zabici i ranni.

Obniżanie zarobków lekarskich.

Lekarze warszawscy postanowili dążyć do obniżenia zarobków swych z powodu skarg na wysokie pobory lekarskie.

Reforma rolna.

Minister Reform Rolnych oświadczył w Komisji Rolnej, że prace nad nową Reformą rolną są na ukończeniu i niebawem przedłożone zostaną Sejmowi do uchwaleninia.

Ks. Seipel wraca do rządu.

Strajk kolejarzy został zażegnany w nocy na czwartek o 1 godz. Ks. Seipel powołany został znowu do utworzenia rządu, ale nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi.

Przyjęcie posłów.

Minister spraw zagranicznych Chamberlain będzie przyjmował posłów zagranicznych: w piątek ambasadorów czyli posłów wielkich mocarstw, w sobotę posłów mniejszych państw.

Żarty.

Łatwo być może ...

Ona. Posłuchaj tylko, może to być prawdą, że od światła księżycowego można oślepnąć?

On. Bardzo możliwe. Pewnie sobie przypomnisz ów wieczór księżycowy, kiedy to o Twoją rączkę poprosiłem?

Anegdoty z życia naszych przodków.

Kiedy Radziwiłł, z przydomkiem Panie Kochanku, razu jednego klecił swoje genjalne kłamstwa wobec króla Stanisława Poniatowskiego, przyszedł z kolei do widzenia się z Panem Jezusem.

— A jakże Chrystus Pan był ubrany? zagadnął z przekąsem król filozof.

— Miał na sobie mundur województwa czernichowskiego — odpowiedział niezmięszany artysta w zmyślaniu.

A był w tej odpowiedzi wyraźny przytyk do króla, że nie troszczy się o odebrenie Rosji tych województw, które kiedyś należały do Polski i które dostarczały wówczas urzędów tytularnych — bez znaczenia faktycznego — królowi do rozdawania, a szlachcie chełpienia się takowemi.

*

Jednym z najpoufalszych domowników księcia Radziwiłła Panie Kochanku był Leon Borowski, komornik słonimski. Ale zdarzyło się, że między nim a księciem wszczęło sie nieporozumienie, a że jeden i drugi był uparty przyszło między nimi do jawnej i zawziętej nieprzyjaźni. Ostatecznie jednak wdali się w sprawę przyjaciele i nakłonili p. Borowskiego, że tenże wybrał się do Nieświeża, rezydencji księcia, na wesele jego siostrzenicy. Oto scena powitalna:

Książę w złym humorze, sapi z gniewu. Zali się, że odkąd Borowski mu ubliżył, wszyscy go lekceważą. Otoczenie bezradne, nie wie, jak udobruchać księcia. W tem odmykają się drzwi i wchodzi — kto? — Pan Leon Borowski. z miną gęstą w kontuszu nowo grodzkim ponsowym, z pasem litym, że aż się oczy ćmiły i niziutko się skonił przed księciem. Książę tak się zmięszał. że aż języka zapomniał w gębie. Wstał, znowu usiadł w krzesło i odezwał się po chwili w roztargnieniu:

— Co tam słychać, panie Leonie?

— Teraz słychać, że dwóch wielkich głupców na Litwie.

— Kto taki?

— Jeden to książę Radziwiłł, wojewoda wileński, a drugi to Leon Borowski, komornik słonimski.

— Jakto? — przerwał książę mocno zasapany.

— A tak, książę, panie! Radziwiłł, że się porwał na carową, a Borowski, że się porwał na Radziwiłła.

Cóż powiecie! Książę zamiast coby się miał gniewać, zaczął się śmiać do rozpuku, a potem rzekł:

— Panie Leonie, Waćpana całe życie błazeństwa trzymać się będą. A kto z waści zaprosił do Nieświeża na wesele.

— Sam się zaprosiłem, Książą Panie, zatęsknił[?]em się w Słonimie. Wykroczyłem, o tem Bóg i ludzie więcej jeszcze wiedzą, niż sam książę. Bij mnie, bom wart tego, ale ostrzegam, że Wasza Książęca Mość i kakami od Nieświeża mnie nie odpędzisz. — Książę się rozczulił i ucałował go mówiąc:

— Panie Leonie, bądź dobrej myśli! A o tem, co minęło, nie gadajmy.

*

Był kiedyś gościem Karola Radziwiłła starosta Potocki, powiedzielibyśmy dziś, taki sam warjat, jak książę Panie Kochanku. Otóż jego zajście z tymże p. Leonem Borowskim, przez niego samego opowiedziane posłańcowi księcia Karola Radziwiłła. Miał on, pan bogaty i dumny w wielkiej czci księcia Panie Kochanku i umiał uszanować jego posłańców. Oto ich rozmowa po pierwszem przywitaniu posła:

— A teraz, Panie Bracie, powiedzno, w jakim interesie do nas przyjechałeś!

— Niech się naciesze Jaśnie Wielmożnym Panem, o interesie będzie pora mówić. Jak się rozgoszczę, to wszystko objaśnię. Dziś sobota; Pan zwykłeś dziś suszyć, i mnie sługę swojego na zbawienną drogę naprowadzisz. Jutro przy kielichu gładziej gójdzie, bo tylko panny przy wodzie rozprawiają.

— Prawdziwy Albeńczyk i zuch i mądry. Żeby jeno ta sobota minęła, żebym się wógł z Litwinom pobawić. W Nieświeżu tego piją. Albom ja tam pół roku nie siedział? Jak się też powodzi panu Leonowi Borowskiemu?

— Zdrów, Panie, zawsze wesół w łaskach u jaśnie oświeconego pana mojego.

— Albo o tego nie wart? To głowa! Jemu kanclerzem być. A jak pije! Ja się na niego z dziesięć razy porywał, żeby go spoić, ale nie mogłem mu rady dać. Za każdym razem społ on mię tak dokładnie, że ani ręki, ani nogi podnieść nie mogłem, a pan Leon tylko się śmieje i mówi: „Śpij, niebożę, śpij“ — i szuka świeżego żeby z nim dopić. Przecież on, mospanie pół garnca wina duszkiem w żywot wleje i ani nie oddechnie przytem. Gdyby on do Kaniowa przyjechał, tobym ja go jak króla przyjął. Mospanie Soplico, próbowałem się z najsławniejszymi: pijało się z Świejkowskim, podstolim wołyńskim i z Janikowskim, i z Branickim, kiedy jeszcze był łowczym koronnym i z Łahodowskim. co kielicham całą Wielkopolską rządzi: to wszystko niebo raki wobec Borowskiego. I książę wojewoda wileński dobrze pije, ale daleko mu do niego. W całej Litwie i Koronie jeden tylko Konarzewski obok niego stanąć może. a prócz Konarzewskiego jak świat szeroki, niema równego Borowskiemu.

Kiedy pan Ignacy mnie pokiereszował, doktor nadworny księcia pana obwiązał mnie głowę i wymógł na mnie, żem się na Najśw. Pannę zaklął, póki mi nie pozwoli, wodę tylko pić będę i nie wyjdę z kwatery. Tęskno mi było w ciupie; modlił się człowiek, modlił, aż się przemodlił. Przyjaciele i sam książę pan nawiedzali mię łaskawie, a ja im mówię.

— Dla miłość Pana Boga, bawcie się umie; choć mi pić nie wolno, niech przyjnajmniej się napatrzę, jak drudzy piją.

A książę pan zaraz posłał po Borowskiego, bo bez niego zabawa nic warta. A mnie przyszedł koncept do głowy:

— Panowie! — odezwałem się — doktór każe mnie pić wody jak najwięcej; zafarbujcie mi wodę, oszukamy pana Leona, a będzie potem śmiech, że chociażem słaby, przecież przepiłem go.

— Dobrze, panie kochanku — powiada na to książę — ale czy doktor pozwoli waści tyle wody nażłopać?

— I owszem — odzywa się obecny przytem doktor Moryson — niech pan starosta zdrów pije wodę, ile się wleje, a ja sam zajmę się jej zafarbowaniem.

Jak przyszedł pan Leon, wszystko było na pogotowiu i zabawa się zaczęła. Piwniczy wszystkim nalewa wina, a mnie wody; szło gładko, już wszyscy byli podochoceni, tylko pan Leon zawsze świeżo do kielicha. A ja piję, wodę a piję. ledwo trzcina w brzuchu nie wyrosła: nareszcie takem się odją, że ani sposobu wytrzymać dłużej. Patrzę na Morysona i oczami modlę się do niego, by mi pozwolił aby jeden kielich wina wypróżnić, bo dalej pęknę. Domyślił się doktor czego chcę i wyszedłszy zrobił porządek, żeby mi prawdziwego wina przynieśli. Ale jakem kielich do ust przybliżył, pan Leon mnie za rękę:

— Nie uchodzi drwić z ludzi, Panie Starosto, czemeś zaczął, tem dokończ!

Domyślił się jucha Ja w prośby. Zwolnił mnie od dalszego picia wody, ale wina nie pozwolił pić ani kropelki.

— Nie porywaj się z wodą na wino! Śpij teraz i swoją wodę wypoć. A jak doktor ci pozwoli, służę na gołe łby, bez tych figlów studenckich.

Wszystkim śmiech, a mnie wstyd; ale odtąd już nigdy głowy przed panem Leonem nie nakrywałem.

*

Pan Starosta Kaniowski był strasznie zawzięty na żydów, a to z takiego powodu: zbierał on szlachte, aby się z nią przyłączyć do Konfederacji Barskiej. Musiało się to dziać w największej tajemnicy przed Moskalami, których wojska już wtenczas gospodarzyły u nas w kraju. A żyd cyrulik, który miał dostęp do starosty, doniósł o każdym kroku jenerałowi rosyjskiemu, który załogą stał w pobliżu. I kiedy Starosta miał z szlachtą wyruszyć na wroga, został nagle przez oddział wojska rosyjskiego wywieziony do Kijowa, gdzie go trzymano aż do upadku konfederacji. Od tego czasu jak dopadł jakiego żyda, nie robił z nim wiele ceregieli.

Zdarzyło się, że na odpust św. Mikołaja przybył do Kaniowa żyd z Morafy, majętności podczaszego Potockiego, krewnego Starosty i ogrywał chłopów starościńskich w kubki.

Ale co się stało, niech starosta sam opowie: „Czort wiedział, że on z Morafy. Ja na niego policję i sąd nasadził i zyda powiesili. Wielkie święto! A tu Pan Podczaszy do mnie z wymówkami. Ja tedy kazałem napakować sześć bryk żydami z Śniatynia i Buczacza i te wszystkie bryki przewrócić na dziedzińcu morafskiego zamku i dalem powiedzieć Panu Podczaszemu: „Za jednego żyda oddaję ci przeszło sto, a odczep się“. A Pan Podczaszy jeszcze gorzej się rozgniewał i taki mi wypalił list, że gdyby to nie był Potocki jak ja, toby ja jemu!“

Sławne były obiady czwartkowe u króla Poniatowskiego. Bywali na nie proszeni co znamienitsi pisarze i artyści. Razu pewnego pokazał im król dywan czyli kobierzec, otrzymany świeżo od sułtana tureckiego i oświadczył że kto ułoży do tego kobierca najdowcipniejszy wiersz, otrzyma go na własność. Wysilali się więc wszyscy, aby zdobyć tak cenny prezent. Tylko ks. biskup Krasicki, sławny z swojego dowcipu i najznakomitszy poeta owych czasów, milczał, jakoby języka zapomniał. Więc król do niego:

— Jakżeż? Ksiądz Biskup nie pójdzie dziś w zawody? Czy go ten kobierzec nie nęci?

— Wolę nic nie rzec i wziąć kobierzec — odpowiedział biskup, i wziął kobierzec rzeczywiście.

*

Jadąc kiedyś gdzieś przez jakieś zapadłe okolice ujrzał biskup Krasicki na polu chłopca pasącego świnie żałośnie rozpłakanego. Wysiada tedy z powozu i przybliżywszy się do pastuszka pyta go:

— Co się stało, że tak płaczesz?

— A, bo mi się prosiaki rozbiegły w szkodę i nie mogę ich spędzić do gromady, a jak przyjdzie gospodarz, to mi się oberwie okrutne lanie.

— No nie płacz tylko, na tę biedę jest przecież rada.

— Hale? — odzywa się chłopiec z pewnem niedowierzeniem, — i to niby jaka?

— Bardzo prosta. Schwyć tylko jedno prosię i ciągnij je mocno za ogon, żeby głośno kwiczało. Zobaczysz, że na ten kwik zbiegną wszystkie inne prosięta.

Chłopiec, mimo pewnych wątpliwości, poszedł za tą radą i rzeczywiście wszystkie prosięta się zbiegły. Uradowany patrzy z podziwem na biskupa, którego oczywiście nie zna i daje wyraz swoim uczuciom.

— Jak to dobrze, że wyście nadeszli. Ale że wy to wiedzieli, jak je dostać do gromady, bo tu mnie tego jeszcze nikt nie uczył.

— Że ja to wiedziałem, w tem nic dziwnego, bo, widzisz, ja jestem także pasterzem.

— Wy pasterzem?... Ale to chyba aż od wołów — odzywa się chłopiec w przekonaniu, że to najwyższy szczebel w urzędach i godnościach pasterskich.

Biskup wróciwszy do swoich towarzyszów podróży opowiedział im całą rozmowę i zapytał, czy chłopiec dobrze ocenił jego trzodę.

*

Po śmierci swego krewniaka Jabłonowskiego, który mu sprawiał dużo przykrości, ułożył Krasicki taki nagróbek:

Tu spoczywa z łaski Boskiej
Mój szwagierek Jabłonowski,
Co nakoniec, ległszy w grobie,
Dał spokojność mnie i sobie.

*

Uczył chłopa filozof, że się ziemia cała
Koło słońca podwójnym ruchem obracała;
Prawda, panie, rzekł chłop, gorzałką zalany,
Patrz, jak mną ziemia rusza, aż łbem tłukę ściany.

*

Byłem wczoraj na śniadaniu u pana Cześnika..... Do wódki postawiono pięć kieliszków: gospodarz z każdego pił do mnie, dając mi do czytania następujące na nich napisy;

1. Tysiące trosków, a wiek tak krótki,
Golnijmy wódki.
2. Trzeba raz drugi napić się bracie,
W naszym klimacie.
3. Nim chwila dobrej myśli uleci,
Pijmy raz trzeci.
4. Wypić raz czwarty, bierze pokusa,
Zdrowie Bachusa!
5. Pijmy raz piąty, — niech każdy powie,
Że ciepło w głowie.

I w samej rzeczy tak się stało: było ciepło i bardzo ciepło.

Nagróbki.

Pijakowi.

Łyknął
Krzyknął
Przewrócił oczyma,
I już go niema.

Żonie.

Przyjm, luba moja połowo!
Na dowód przyjaznych chęci,
Przyjm tę pamiątkę grobową,
Którą ci małżonek święci:
Ach!.. ostateczny moment twego tchnienia
Pierwszym mojego był... uszczęśliwienia

Żarłokowi.

Cicha była śmierć Urbana,
Właśnie gdy miał sos zaprawić,
Ziewnął nad resztą barana
I zaprzestał trawić.

Obywatelowi.

Bił chłopów pałką,
Poił gorzałką,
Miał sto chat z górą,
Jadł barszczyk z rurą,
Popijał piwo,
Zbierał grosiwo,
Czasem od święta
Ciął się w karcięta.
Miał arendarza,
Z którym rozważa.
Czy będą wojny?
Czy czas spokojny?
Zjadł na śniadanie
Udo baranie
I witych w cieście
Kołdunów dwieście
Tak z niestrawności
Doszedł wieczności,
I w ciemnym grobie
Spoczywa sobie.
Nim wieki zbiega,
Tnie chrapickiego,
Aż głos Anioła,
„Wstawaj!“ — zawoła —
Bo już. gotowa
Pieczeń wołowa.

Jan Sobieski na Pomorzu.

Ostatnią w dziejach Polski przedrozbiorowej chwilą dłuższego zetknięcia się ziem nadmorskich z osobą samego króla, był pobyt Jana Sobieskiego w Prusach Królewskich w r. 1677.

Sobieski poznał ziemie pruskie już na kilka lat przed swą elekcją, jako starosta gniewski, a później również osiecki i międzyłęski, stąd budziły one w nim pewne osobiste zainteresowanie. Ale daleko ważniejszy był wzgląd polityczny, nakazywał stronnikowi Francji, jak najsilniejsze umocnienie swej potęgi nad morzem, by wystąpić energicznie przeciw elektorowi brandenburskiemu i zarazem mieć otwartą drogę do stosunków z Francją. Więc gdy spełzły na niczem jaworowskie układy i projekt odebrania Prus Książę-

cych niewiernemu lennikowi, zwrócił Sobieski baczniejszą uwagę przynajmniej na Gdańsk, który w ostatnich latach, zachęcony słabością Rzeczypospolitej, występował coraz samowolniej i uchylał się od świadczeń na rzecz króla. Równocześnie cechy gdańskie raz wraz wysyłały do Warszawy deputacje ze skargami na samowładztwo i nadużycia gdańskiej rady miejskiej. Nadarzyła się sposobność do zaznaczenia w Gdańsku powagi króla polskiego i to było jednym z powodów, które skłoniły Sobieskiego, iż wybrał się w podróż do Prus Królewskich i do Gdańska.

Współczesne opisy tej podróży mieszczą się w kronice opactwa cysterskiego w Pelplinie, oraz w relacjach sekretarza gdańskiego, towarzyszącego królowi. Z opisów tych widać, że podróż odbywała się z wielką okazałością.

Dla króla i dworu zbudowano specjalne łodzie włoskie, na których z końcem maja 1677 r. wyruszano w podróż Wisłą. Towarzyszyła Janowi III królowa z królewiczem Jakóbem i królewną Teresą Kunegundą, oraz kilku dostojników kościelnych i świeckich. Na prośbę rajców toruńskich wystąpił król do Torunia i zabawił tam dwa dni, podejmowany przez miasto wspaniałą biesiadą na ratuszu. Odwiedziwszy następnie biskupa chełmińskiego w Starogrodzie pod Chełmnem przybył do Gniewu i tam w swem starostwie, spędził prawie cały czerwiec. Podczas pobytu króla w Gniewie przybywały deputacje z Gdańska i od cechów i od rady, starając się tak jedni, jak drudzy o pozyskanie przychylności monarszej. Więc przedstawiciele cechów wyjednali sobie posłuchanie u królowej i składali często morskie i zamorskie: ostrygi, sardynki, pomarańcze, a rada miejska przygotowała wspaniałe przyjęcie. Z Gniewu wyruszał król niekiedy na bliższe wycieczki, tak np. w święto Bożego Ciała udali się oboje królestwo do Pelplina i powitani uroczyście w klasztorze Cystersów przyczynili się swą obecnością do uświetnienia procesji.

Miesiąc lipiec spędził Sobieski w Malborgu, żeby skontrolować stan swoich dóbr stołowych malborskich. Równocześnie odbywał się w Grudziądzu sejm pruski, uchwalający ważne podatki, więc król śledził bacznie jego przebieg, poczem udał się do Gdańska, gdzie zabawił przeszło pół roku.

Zetknąwszy się z dzielnicą pruską starał się Sobieski poznać jej potrzeby i spełnić życienia. Musiał też przywiązywać szczególną wagę do tej ziemi, skoro dążył do zawładnięcia największą liczbą starostw pruskich i prócz wymienionych wyżej objął jeszcze starostwo puckie i Nowodwór pod Gdańskiem.

W r. 1685 znalazł się Jan III znowu na Pomorzu, gdyż nabył od siostry swojej Katarzyny Radziwiłłowej klucz dóbr wejherowskich. Do rzędu tych nadmorskich włości należało i Rzucewo, gdzie do dziś pamięć Sobieskiego wiąże się ze starą aleją lipową. Czy rzeczywiście Jan III sadził rzucewskie lipy, trudno dziś powiedzieć na pewno, ale za słusznością tradycji przemawia zamiłowanie króla do zakładania alei i ogrodów, oraz łatwo zrozumiała chęć upiększenia siedziby królowej Marysieńki, która często bawiła nad morzem.

Mało jest w Polsce zakątków tak pięknych jak właśnie Rzucewo. Z dość wyniosłego brzegu widok na całą pucką zatokę i na znaczące się w mgle niskie pasmo Helu, u stóp migocą fale, które podchodzą ku wybrzeżu łagodne i jakby senne. A rzucona poprzez pola prawdziwie królewska aleja z czterech rzędów olbrzymich lip, to jakby wielka droga wiodąca Polskę ku morzu. Mówią o Polsce te pola, gdzie tak samo jak w głębi kraju zielenią się i złocą zboża, mówią polskie nawskroś drzewa, sędziwe lipy, których potężne pnie noszą ślady niejednej wichury. Nierównomierność i żywiołów potęga drzew dostrajają się do reszty krajobrazu, bo tam na prawo, przebłyskuje wszak już wszechwładne morze, które wydaje się tu odrazu bliskiem i swojskiem, w takiem obramowaniu polskich drzew i pól.

„Rodz. Kasz."

Bajka o drewnianym koniu.

(Bajka kaszubska.)

Był to raz król. A ten król miał córkę bardzo ładną, tak, że do niej się wiele krolewiczów zgłaszało. Ale król jej żadnemu dać niechciał, bo mu pewna mądra kobieta przepowiedziała, że jego zięciem będzie zwyczajny żołnierz. Dla tego ją zamknął w osobniej wieży i sam ją na klucz uwięził, ażeby nikt do niej nie miał przystępu. Wtedy ogłosił, że ten ją dostanie, co do niej do wieży wejdzie.

Ów król miał też wiele wojska. A w tem wojsku służył żołnierz, który tę królewską córkę raz widział przez okno i bardzo ją pokochał. Ten sobeł tak myślał:

— Żebym ja cię tak mógł dostać, królewno, gdy będę miał wysłużone moje lata! —

Ale jak ją mógł dostać, kiedy ona była zamkniętą w murowanej wieży, a on był tylko prostym żołnierzem!

Tak służył królowi wiernie dalej, a gdy swój czas wysłużył, wtedy puszczono go do domu.

I poszedł do domu, a niewiedział, jakim sposobem się dostać do królewskiej córki.

W drodze natrafił bardzo starego człowieka z siwą brodą Ten go zatrzymał i spytał go się:

— A dokąd ty idziesz, żołnierzu?

Odrzekł żołnierz:

— Ja jestem od wojska puszczony i idę do domu. —

A gdzie wy chodzicie, taki stary?

— Ja tak po świecie chodzę — odrzekł stary. — Ale powiedz mi żołnierzu, czemu ty taki smutny, chociaż jesteś taki młody, że wszystkie dziewczęta za tobą się obracać będą? —

— Cóż mi po moich młodych latach i po wszystkich dziewczętach, gdy ja tej jednej nie dostanę, którą moja dusza polubiła! Wiedzcie, ojcze, że król, któremu służyłem, ma córkę piękną, jak słońce. Ale on ją zamknął w murowanej wieży, a klucze ma w ręku, i ten ją tylko dostanie, kto przez mury i zamki do niej wejdzie A tego ja dokazać nie mogę.

Ale stary odrzekł:

— Może na to będzie rada. Powiedz mi najpierw, umiesz ty grać? —

A żołnierz odrzekł:

— Na skrzypcach ja grać potrafię ładnie. —

Jeśli tak, tedy nie kłopotaj się. Ja znam radę. Wiesz co? Zbudujemy konia drewnianego, który musi być tak wielki, żebyś w niego mógł wejść ze skrzypcami. A ten koń musi być tak zbudowany, by nie miał żadnych otworów i by nikt nie poznał, że człowiek w nim siedzi. Wtedy ty wejdziesz w tego drewnianego konia a gdy ja zaklaszczę, wtenczas zaczniesz grać, jak najlepiej umiesz.

Żołnierz się na to zgodził i zbudowali takiego konia, jak stary chciał. Postawili go na kołach, żeby mógł go posuwać drogą Wtedy żołnierz w konia wszedł, a jak stary zaklaskał, wtenczas w koniu zaczęło grać najładniejsze pieśni, frantówki i tańce.

Tak oni przyszli do wielkiej wsi. I zbiegło się wiele ludzi: dzieci, kobiet i chłopów, a jak stary uderzył w konia, tak z niego wychodziło takie granie jak cud. I nikt nie mógł cię nasycić widokiem grającego konia. Ludzie zaś chętnie dawali trojaki, gdy koń grał a stary obchodził, zbierając pieniądze na drogę.

Chodzili tak od wsi do wsi, aż po kraju szła o nich wieść, jako o drewnianym grającym koniu. Nareszcie się i król dowiedział, jaka w jego kraju jest muzyka, i wzięła go chęć, poznać grającego konia. Tak stary się zabrał i pchał konia do miasta, w którem król mieszkał. A gdy stanął i zaklepał w niego, tak koń zaczął grać, aż ludzie się zbiegali, a król otworzył okno, żeby lepiej słuchać muzyki. A gdy koń przestał grać, wtedy dał staremu talara i kazał dalej grać, żeby i córka jego się tą muzyką nacieszyła. Wtedy szedł do niej i otworzył jej okno, żeby lepiej słyszała. A koń grał i grał. A gra jego się tak podobała córce królewskiej, że ona zaczęła ojca prosić, żeby jej dla rozrywki tego konia kupił. Tak król się pytał starego:

— A sprzedałbyś ty tego konia? —

— Tak, odrzekł stary, — jabym go sprzedał, gdyby mi dobrze zapłacono! —

— A cóż ty za niego chcesz? —

— Tysiąc talarów! —

A król niewiele targował, dał tysiąc talarów, bo chciał go swojej córce darować, żeby w swem więzieniu miała zabawkę.

Dziad wziął pieniądze i poszedł, a konia król kazał wprowadzić do wieży, gdzie królewna sama mieszkała. A ona bardzo się z tego podarunku cieszyła. Bo ledwie uderzyła, już żołnierz w koniu ukryty zaczął grać, jak nigdy jeszcze nie grał. Ale król zamknął ich razem z tym drewnianym koniem.

Gdy przyszła noc, wtedy królewna ułożyła się do snu, a żołnierz też wyszedł z konia. Królewna się przebudziła i strasznie się przelękła, że widzi żołnierza w izbie, ale gdy jej zaczął powiadać, jak on ją bardzo kocha, wtedy przycichła, bo żołnierz był szykowny i pięknej urody.

Następnego dnia rano przyszedł król, żeby swą córkę uraczyć śniadaniem. Gdy ujrzał żołnierza, bardzo się rozgniewał i zapytał:

— Jak tu przyszedłeś do mojej córki? —

A żołnierz odrzekł:

— Ja tu sam nie przyszedłem, ale byłem wniesionym! —

Wtedy król już wiedział, kto to w tym koniu grał i rzekł:

— Za to trochę drzewa ja dałem tysiąc talarów i jeszcze żołnierza prostego wprowadziłem do mojej córki. Za to powinnieneś wisieć na szubienicy. Ale, gdym już przyobiecał, że ten ją dostanie, kto przez zamki i mury do niej wejdzie, to niech tak pozostanie.

Tak żołnierz dostał królewską córkę. A dobre wesele mieli. A ja tam też byłem, gdy krowa sobie róg utrąciła i tak bajka się skończyła.

Niedola.

Hej, na pola, na pola, na pola
ciągnie twarda, uparta niedola,
ciągnie, twarda, uparta i mściwa
i gdzie może ofiary porywa.
Po ogrodkach jesień warzy kwiaty,
a niedola się skrada do chaty,
przy kominie płonącym zasiada,
biada ludziom w cichej chacie, biada!

Zanim śnieg czarne pola wybieli,
na kominie się ogień spopieli,
szron osiędzie na ścianach, na duszy
i niedola głos życia przygłuszy,
a gdy skończy, znów pójdzie na pola
twarda, mściwa, uparta niedola.

Bogacz i mędrzec.

Do bogatego króla Krezusa w Azji przybył raz mędrzec świata, Solon. Król pokazał mu wszystkie swe skarby, a potem rzekł do niego: „Powiedz, czy nie jestem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie?" Solon odparł: Przed śmiercią nikogo nie można nazwać szczęśliwym." Przez to chciał powiedzieć, że król jeszcze przed śmiercią wszystkie te skarby może postradzać. I tak się stało. Wkrótce potem przedsięwziął Krezus wojnę przeciw perskiemu Cyrusowi. Przed wojną jednak posłał do wyroczni delfickiej z zapytaniem, czy zwycięży. Wyrocznia odpowiedziała dwuznacznie: „Jeżeli Krezus przekroczy rzekę Halys, wtenczas zburzy wielkie państwo." Słowa te wytłómaczył Krezus na swą korzyść i przeprawił się przez Halys. Jednak został przez Cyrusa zwyciężony i w niewolę wzięty. (549 przed Chr.) Cyrus kazał spalić Krezusa na stosie. Stojąc na stosie zawołał: „Solonie, Solonie!" Cyrusa zadziwiło to wołanie; kazał Krezusowi zejść ze stosu i zapytał o znaczenie tych słów. Krezus odpowiedział Cyrusowi rozmowę swą ze Solonem. Cyrus pomyślał teraz, że i znim to samo stać się może i darował mu życie. — Nikt nie powinien być zarozumiałym na bogactwa i pieniądze, gdyż każdej chwili może je stracić. Każdy bogaty, który o tem rozmyśla stanie się pokornym.

Pragnę.

Pragnę ja być pieśniarzem, takim mojej
wioski,
Bobym śpiewał za wszystkie serca, dusze
ludzi,
Każde uczucie, nutę, która się w nich
budzi,
Ich radość, smutek, tęskność, żal
krzywdę, ból, troski.
Pragnę mieć w sercu moim taki talent
boski,
Mocno żarny do zgono, że go nie-
ostudzi,
Nigdy chłód, lód, co życia mego droge
grudzi,
W bezlistnych zimą gajach, nie da ech
dla piosnki...
A gdy umrę, na grobie moim z wierzby
starki,
Jej gałązki przez wieki, brat młodzian
pastuszy
I grał swojej kochance, piosnki z tej
fujarki
Co rosła z mego serca, marzenia mej
duszą
Z duszą mojej Magdusi, gdzie gwiazd
niebios parki,
W noc sierpniową ogniste meteory
pruszą.

Rozmaitości.

Co sławni ludzie mówili w ostatniej chwili życia? Umarły przed dwoma tygodniami słynny francuski powieściopisarz Anatol France powiedział: Umieram.

Waszyngton skonał ze słowami: „Dobrze jest".

Benjamin Franklin: „Człowiek umieający do niczego się nie nadaje".

Alfieri, włoski poeta: „Podaj mi rękę przyjacielu, umieram".

Byron: „Muszę zasnąć".

Nelson: „Pocałuj mnie Hardy".

Mirabeau: „Pozwólcie mi skonać przy dźwiękach pięknej muzyki".

Haydn, (kompozytor melodji do „Boże wspieraj, Boże ochroń"): „Boże, ochroń cesarza".

Mozart mówił w malignie śmierci o pięknej muzyce, którą słyszał.

Goethe zawołał: „Więcej światła".

Humboldt, uczony niemiecki: „Jak wspaniałem jest to światło, zdaje się, że niebo się z ziemią jednoczy".

Królowa angielska Elżbieta miała zawołać: „Wszystkie moje posiadłości, za jedną chwilkę czasu".

Inaczej wyraziła się sławna pisarka pani de Stael: „Kochałam Boga, mego ojca i wolność.

Najpiękniękiej jednak skonał włoski poeta Tasso mówiąc: „W ręce Twoje, o Panie, oddaje ducha mego".

Żarty.

Ma rację.

Egzekutor: Jeżeli pan nie zapłaci podatków to panu wszystko zabiorę.

Gospodarz: Kochany panie, nie bądź pan tak ostry w urzędowaniu, niech pan tylko pomyśli, gdyby wszystkie płacili regularnie podatki, to pan by przecież stracił posadę!

Rozbrojenie.

Mac Donald: A teraz moi panowie, ponieważ nabyliśmy 100 nowych pancerników i około 200 samolotów, możemy mówić o rozbrojeniu Europy.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Liga Katolicka parafji w Chojnicach. Zebranie odbędzie się w piątek 14 listopada o 8 mej godzinie wieczorem na sali hotelu Centralnego.

Chojnice. Tow. Powst. i Wojaków urządza w niedzielę dnia 16 bm. ostre strzelanie.

Zbiórka rano o godz. 6 25 odmarsz o godz. 6 30. Zbiórka po poł. o godz. 13 15 odmarsz o godz. 13.20. Wszyscy druhowie stawić się winni punktualnie o oznaczonej godz.

„Wolność“. Zarząd.

Chojnice. Dziś, piątek lekcja śpiewu chóru wspólnego „Lutni“ o godz. 8.15 w szkole powszechnej

Dyrygent.

Poczta Redakcji.

Nowiejuszowi Chętnie byśmy zamieścili, gdyby nie to, że więcej byśmy zaszkodzili, aniżeli pomogli. Dużo należy wybaczyć z rozmaitych względów.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 14 11. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23 76 za ft. ang. Franki francuskie 27.22 za 100 fr. Franki belgijskie 24.90 za 100 fr. Franki szwajcarskie 99 70 za 100 fr. Liry włoskie 22.47 za 100 lirów. Korony czeskie 15 38 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 14. 11. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,41. Guldeny gdańskie 105,20 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

Persil



Oszczędność pracy, tanie pranie, bielizna znakomitej bieli. Tylko w znanem opakowaniu.

niedościgniony środek do prania

Krawiec

damski i męski

jakoteż

krawczynie

dobrze szkolone znajdą stałe zatrudnienie.

Dom sportowych mód
Dworcowa 10.

Dom sportu i mód

Tel. 188 **O. Weiland** Tel. 188

Dworcowa 10

Poleca we wielkim wyborze

skórki wszelkich gatunków

na kołnierze i obsady Tutejsze i farbowane lisy we wszystkich kolorach. Wybór w tanich garniturach futrzanych :: i podszewkowaniach. ::

Tanie futra do podróży, sportu i krótkie.

Specjalne futra za miarą dla pań i panów.

Cukier	funt	0.58 zł.
sól	„	0.12 „
smalec amer.	„	1.28 „
cebula	„	0.25 „
kaszka amer.	„	0.35 „
kawa słodow.	„	0.36 „
śledzie Matties	szt.	0.10 „

i t. d.

poleca

Dom wysyłkowy MERKUR

Chojnice.

Najtańsze źródło zakupu towarów kolonjalnych

Komunikat.

Poznaj siebie!

Kim jesteś? Kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do **p. Szyllera-Szkolnika,** znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego, lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy. koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuję od 12—7 p.p. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika, zaszczycone chwalebnymi protokułami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści, naukowo - pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller Szkolnik, Piękna 25, pokój 14 Telefon 505—09.

Maszyny do szycia

najprzedniejszej konstrukcji i wiekowej trwałości z kilku letnią gwarancją, po cenach wyjątkowo niskich i na bardzo dogodnych warunkach spłaty z swoich składów

poleca

Leon Studziński
Kościerzyna Pom. tel. 67.

Dla domowego gospodarstwa

polecam wszelkie przyprawy, całe i mielone. Rzeźnikom po znacznie zniżonych cenach

Drogerja Paetzold
RYNEK 21.

BURSZTYN

kupuje po najwyższych cenach

C. W. Möller

Bernsteinw. Fabrik, Berlin C. 25
Alexanderstrasse 38-a.

Skrzydła i pianina

marki:

Bechstein, Blüthner Feurich, Niendorf

i innych znanych firm światowych **harmonja fabrykat Mannborg jakoteż pianina własnej fabrykacji** poleca po cenach solidnych i na korzystnych warunkach zapłaty **w wielkim wyborze**

B. Sommerfeld, Bydgoszcz

Telefon 883 Śniadeckich 56.

Fabryka fortepianów i budowa organów HURTOWNIA.

Potrzebna

młodsza panienka

(dziewczę) z dobrego domu do dziecka 3 letniego. Zapewnione dobre obejście ew. przyłączenie do rodziny.

Wawrzyniak Nauczyciel Seminar. **Tuchola,** ul. Swiecka 50.

Korzystne kupno!

Z powodu stosunków familijnych sprzedam z żywym i martwym inwentarzem

posiadłość 275 mg.

jezioro z rozmaitymi gatunkami ryb, karpie przerosłą wagę 30 funtów sztuka, także znajduje się gęsty rak, w tem 25 mg. dobrej ziemi i 5 mg. łąki z dobrem pokładem torfu, w około jeziora znajdują się olszyny do cięcia, budynek mieszkalny nowy, reszta zabudowań w dobrym stanie, położone 5 mtr. od jeziora, posiadłość nie była jeszcze w obcych rękach. Cena kupna podług ugody. Reflektanci zechcą się zgłosić pod adresem

J. I. 55, Poczta **Radoszki,** pow. Brodnicki, Pomorze.

2 czeladników

rzeźnickich

od zaraz poszukuje.

Mistrz rzeźnicki.

Nehring, Chojnice Człuchowska.



Wykonujemy szybko pod gwarancją fabryczną

Naprawy

dynamomaszyn - motorów, transformatorów i grzejników elektrycznych

Budowa kolektorów i aparatów

Zjednoczone Przedsiębiorstwa Elektryczne

Inżynier K. GAERTIG i S-ka Tzop.

Tel. 3384 Tel. 3584

POZNAŃ Półwiejska 35.

Doradca prawny

z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, spadkowe hipoteczne, kontraktowe spółkowe, najmu, podatkowe it.d.

Wietecki

ulica Nowe—Miasto nr. 7.

Uczciwa

dziewczyna

od zaraz potrzebna

Reichel.

Człuchowska numer 10.

Licytacja przymusowa

W poniedziałek 17 bm. o godz. 10 przed połud. sprzedam na podwórzu oberżysty p. Müllera ul. Człuchowska najwięcej dającemu za gotówkę

2 konie.

Winkowski

komornik sądowy.

Korzystny kup dla mł. dego rzeźnika!

Całe urządzenie rzeźnickie

do składu i warsztatu

sprzeda z **maszynami**

Teodor Ogs, Łęg.

Wysyłam

grzyby litewskie

na szurkach w najlepszym gatunku po 20 kg. za za liczką. Of. pod „Szelong“ C. B. „Express“ **Bydgoszcz.**

Poszukuję

czeladnika krawieckiego

od zaraz.

Trawicki, Czersk Szkolna 6.

Poszukuje się natychmiast

1 lub 2 pokoje umeblowane

Zgł. **Poznański Bank Ziemian,** szosa Gdańska.

UNAMEL

znany miód sztuczny znakomitej jakości, jest i zostanie niezbędny!

Spis kozłów

w obwodzie miasta Chojnic, które zostały przez komisję licencyjną dnia 5. XI. 1924 r. uznane jako zdatne do rozpłodu do jesieni 1925 r.

L. p.	Imię i nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela	imię kozła	kozła			Orzeczenie komisji licencyjnej
			wiek	maść i odmiany	pochodzenie	
1.	Witold Prill Mickiewicza 10	Heinrich	1 rok	czarno-biały, bezrożny, w lewem uchu znak — 1 —	rasy wiejskiej	licencjowany do jesieni 1925 r.
2.	" "	Prync	3/4 roku	szaro San, bezrożny, w lewem uchu znak — 2 —	San	"
3.	Jan Szulc pl. Piastowski 16	Meszek	3/4 roku	czarno biały z rogami w lewem uchu znak — 3 —	rasy wiejskiej	"
4.	Dittmann Wilhelm Szosa Tucholska	Emil	3/4 roku	czarno-biały z rogami w lewem uchu znak — 4 —	"	"

Przewodniczący komisji licencyjnej

(—) J. Krall
Dyrektor rzeźni miejskiej.

Przypominamy rozporządzenie policyjne z dnia 12. 9. 1918 r., w myśl którego używane być mogą do krycia obcych kóz tylko wyżej wymienione kozły. Właściciele kozłów i kóz karani będą za przekroczenie wyżej wymienionego rozporządzenia grzywną do 20 złotych lub karą aresztu do trzech dni.

Chojnice, dnia 10 listopada 1924 r.

Urząd Policji Miejskiej

Obwieszczenie

dot czasu ochrony dla koźląt i saren.

Na podstawie § 40 ustawy łowieckiej z dnia 15. 7. 1907 r. łącznie § 117 o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30. 7. 1883 ustanowił Wojew. Sąd Administracyjny na obszar Wojew. Pom. czas ochrony:

a) dla koźląt do końca roku 1924

b) dla saren również do końca 1924 z wyjątkiem miesiąca listopada.

Punkt b) nie dotyczy obowiązkowego odstrzału zarządzonego przez Zarządy Lasów.

Powyższe podaję do wiadomości i zastosowania.

Chojnice, dnia 24. października 1924 r.

Starosta.

Ogłoszono!

Chojnice, dnia 13. listopada 1924 r.

Urząd Policji Miejskiej.

Państwowe Nadleśnictwo Osusznica

powiat Chojnice, stacja kolejowa Chojnice

wydzierżawi

na lat 6, począwszy od 1. października 1924 r. do 30. września 1930 r. w drodze ustnego przetargu, który odbędzie się w **kancelarji Nadleśnictwa w dniu 24. listopada r. b. o godz. 10 tej przed poł. 18,230 ha roli, 1,395 ha łąki i mieszkanie** składające się z jednego pokoju i kuchni wraz z budynkami gospodarczymi położone w leśnictwie Modrzejewo. Warunki będą ogłoszone przed rozpoczęciem licytacji.

Zatwierdzenie najwyższej nadaży zastrzega się Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych w Toruniu.

Nadleśniczy.

Państwowe Nadleśnictwo Laska

poczta Małe Chełmy, powiat Chojnice

wydzierżawi

drogą submisji w **dniu 9. grudnia** w kancelarji Nadleśnictwa na przeciąg lat 6, od 1. X. 24 r. począwszy niżej podane wody.

Nr. b.	Nazwa wody	obszar w ha	obszar d.	Leśnictwo	Oddział	poddz.	Uwagi
1.	Zmarłe	31	466	Śluza	190	a	
2.	Szawionek	6	013	"	235	r	
3.	Rzeka Zbrzyca	1	929	"	235	—	
4.	Warszyn	10	715	Warszyn	238	l	
5.	Szeczonek	4	966	Laska	8	a	
6	Stawek Widno I.	0	191	Widno	16	d	
	Stawek Widno II.	0	500	Widno	1	—	
7	Kanały łąkowe	0	342	Laska	10	—	
8	Stawek Widno	0	660	Widno	3	—	

Zalakowane oferty z napisem „Submisja na wody" należy do godz. 11 tej przedpołudniem dnia 9. XII. 24 r. złożyć w kancelarji, których otwarcie nastąpi o godzinie 12-tej. Oferty winne zawierać podania w kg. ryb wyborowych z 1 ha. Zatwierdzenie zastrzega sobie Dyrekcja Okręgowa Lasów Państwowych w Toruniu.

Państwowy Nadleśniczy.

Licytacja.

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie się **w piątek dn. 21. bm. w Czersku** sprzedaż licytacyjna

1) o godz. 10 przed poł. na podw. p. Fielbrandta przy ul. Chojnickiej

1 świni

2) o godz. 11 przed poł. w Hotelu p. Osowskiego Baltazara przy ul. Dworcowej

1 bufetu restauracyjnego i 14 butelek wódki (winiak).

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 12. listopada 1924 r.

Licytacja.

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie się **w poniedziałek 24. listopada rb. o godz. 10. przed poł. w Brusach na Sołectwie** sprzedaż licytacyjna

4 skrzyń cukru, 142 butelek wódki (czysta), 116 butelek rumu i 73 butelek araku.

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków bezpośrednich i Opłat Skarbowych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 12. listopada 1924 r.

Licytacja.

Celem pokrycia należytości skarbowych odbędzie się **w sobotę, dnia 22 listopada rb o godzinie 11 przed poł. w Chojnicach na sali p Heinricha** ul. Człuchowska nr. 29 sprzedaż licytacyjna

2 osi do woza ciężarowego, 3 pieców żelaznych, 1 pieca do łazienki z miedzi, 1 śrutaka, 1 szafy do rzeczy, 1 szafy do bielizny, 1 lustra z szafą (komoda), 3 krzeseł, 1 stołu i 2 krzeseł koszykowych.

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 8. listopada 1924 r.

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie
Banku Ludowego w Łęgu

odbędzie się

w środę, dn. 26. listopada 24 r.
o godz. 2-ej po poł. w lokalu bankowym

Porządek obrad:

1. Uchwała do referatu Rady Nadzorczej z dokonanej rewizji związkowej,
2. Ustalenie granic poszczególnych kredytów i dopozytów,
3. Zmienienie §§ 11. 12. i 50.
4. Nemuneracja dla Rady Nadzorczej,
5. Wolne głosy.

ŁĘG, dnia 13 listopada 1924 r.

Bank Ludowy
Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną
w Łęgu na Pomorzu.

Bruski Warczak Gibas.